Nr 338a. Dnia 6 grudnia. Sobota. Dnia 24 listopada (6 grudnia) 1884 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3 w niedziele i święta k. 5.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Mikołaja Biskupa Wyzn. Niedziela: Ambrożego Biskupa. Poniedziałek: Niep. Pocz. N. M. P. Wtorek: Leokadji Panny Męcz.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 44 w. Zachód „ 10 „ 42 w. Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 3 cali 9.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 54 Zachód „ 3 „ 47. Długość dnia godzin 7 minut 54. Ubyło „ „ 8 „ 50	Środa: N. M. Panny Loretańskiej. Czwartek: Damazego Pap. Wyzn. Piątek: Synezjusza i Aleksandra M. Sobota: Łucji Panny Męcz.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków komitetu Towarzystwa resursy obywatelskiej. (Gmach resursy—godzina od 5-ej do 7-ej wieczorem.)—Składanie głosów na reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich. (Lokal Towarzystwa, Senatorska nr 7—od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

Odczyty: Odczyt w języku francuskim literata i profesora literatury francuskiej, p. Hankiewicza, „O kobiecie w naszem stuleciu". (Sala resursy obywatelskiej—godzina 7 wieczorem.)

Koncerta: Koncert i żywe obrazy w warszawskiem Towarzystwie muzycznem. (Sale redutowe—godzina 8 wieczorem.)

Widowiska: Teatr wielki: „Violetta" (występ panny Elly Russel);—Teatr rozmaitości: „Nietoperze";—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „On ma trzy żony" (pierwszy raz). Godzina 7 i pół wieczorem.)

Z parlamentu niemieckiego.

Obrady środowe parlamentu niemieckiego nad wnioskiem dep. Windthorsta żądającym zniesienia ustawy o wydaleniu duchownych z kraju, nabrały pierwszorzędnego znaczenia przez żywy udział w takowych księcia Bismarka.

Rozprawy otworzył p. Windthorst wykazując, w jaki sposób książę Bismark lekceważy reprezentację narodu.

Kanclerz nie zwlekał z odpowiedzią. Jeżeli p. Windthorst twierdzi, że systematyczne odrzucanie przez radę związkową ustawy przyjętej przez parlament, jest lekceważeniem tegoż, to ustawiczne ponawianie wniosku, potępionego przez rządy związkowe, jest lekceważeniem onych. Prawo o ekspatrjacji pod rządami Puttkamera i Gosslera wyszło z praktycznego użycia. Wniosek p. Windthorsta jest kapeluszem gesslerowskim, przed którym rządy mają pochylić głowy. Prawo o ekspatrjacji koniecznem jest wobec postawy ludności polskiej. W prowincjach polskich może powrócić każdej chwili stan rzeczy wśród którego zastosowanie prawa będzie niezbędnem.

„Zarzucają mi, że nie chcę się oprzeć na dzisiejszej większości, ależ państwo narodowe, które oparłoby swój byt na pomocy Kurji rzymskiej, zachwiałoby własnemi posadami. Centrum burzy ustawicznie zgodę z Rzymem. Jego punkt ciężkości leży po za granicami państwa; żyją w nim średniowieczne tradycje, wrogie dla hohenstaufów."

Kanclerz osobiście nie sprzeciwiałby się nawet konkordatowi, byle raz kres położyć domaganiom się centrum. Ale przyjaźń tego stronnictwa nie okupywa się takiemi drobnostkami; ono pragnie czegoś więcej!

Rząd musi szukać *modus vivendi* ze swoimi poddanymi katolickimi—w Rzymie; wszakże żądania Kurji wzrosły niezmiernie od r. 1878-go, od chwili zawiązania pierwszych układów z msgr. Masellą.

Kanclerz został w swoim czasie popchnięty do *kulturkampfu* niezbitemi dowodami, że w Prusiech zachodnich duchowieństwo katolickie żarliwie polonizuje miejscową ludność; dlatego zaczął od zniesienia departamentu katolickiego w ministerjum wyznań, który ulegał wpływowi magnatów polskich.

Po śmierci kardynała Franchi, gdy rokowania utknęły, kanclerz rodzajem zaliczki wystąpił z koncesjami. Ale pomimo, że zaprzestano małodusznego prześladowania księży, pomimo otwarcia wypłat dla księży Kurja rzymska nie zbliżyła się ani na krok do rządu. Jeszcze w ubiegłym roku byliśmy bliscy obsadzenia katedry gnieźnieńskiej, ale wpływy klerykałów niemieckich rozbiły układy. Dlatego dalsze ustępstwa nie są możliwe; oczekujemy teraz na ustępstwa ze strony Kurji; dopóki te nie przyjdą, rząd z mojej woli nie ustąpi już ani piędzi. Dlatego i w sprawie obsadzenia katedry gnieźnieńskiej na żadną koncesję z naszej strony rachować nie można; rząd nie da swojego *placet* żadnemu z prałatów, sympatyzujących z rewolucyjną partją polską, dążącą do oderwania Poznańskiego i Prus Wschodnich od państwa niemieckiego.

Na te wywody księcia kanclerza odparł pan Windhorst: „Jeżeli polacy winni są zdrady stanu, w co niewierzę, należy wydać przeciw nim odpowiednie ustawy polityczne; nie należy jednak niewinnych księży pozbawiać ich niemieckiego obywatelstwa. Pokój z rządem będzie dopiero wtedy możliwym, jeżeli przywróconym zostanie w zakresie kościoła i szkoły zupełny *status quo ante*, który panował za rządów Fryderyka Wilhelma IV-go. Wówczas centrum stanie się znowu stronnictwem wyłącznie politycznem i wtedy nawiążą się pewne ogniwa z polityką kanclerza."

Ks. Bismark w drugiej przemowie zastrzega się przeciw temu, jakoby miał zamiar rozwiązać parlament. Ustąpiłby on chętnie rządowi złożonemu z koalicji postępowców, katolików i socjalnych demokratów, ale przywiązanie do cesarza każe mu wytrwać na stanowisku. Centrum nie uczułoby się zresztą zadowolonem nawet i wtedy, gdyby powrócono do stanu rzeczy z czasów Fryderyka Wilhelma IV-go. Zresztą utrzymuje on niezłomnie zasadę: ustępstwa za ustępstwa! Rząd musi dzierżyć w rękach broń przeciw agitacjom polskim i katolickim.

Deputowani z Poznańskiego Graeve i Magdziński bronili narodowość polską przeciw zarzutom kanclerza i dowodzili, że polacy są dzisiaj wiernymi poddanymi państwa.

Stoecker i Richter przemawiali za wnioskiem Windthorsta, który też w wymownej odpowiedzi parlamentu na argumenta kanclerskie przyjętym został po sześciogodzinnych blisko rozprawach 217 głosami przeciw 93.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= We wszystkich korpusach kadetów w Cesarstwie i Królestwie Polskiem, jak donosi *Rus. kur.*, ustanowione zostały od początku r. b. szkolnego spe-

---

55)

GRZEŚ.

HISTORJA MAŁŻEŃSKA

opowiedział

WOŁODY SKIBA

(Dalszy ciąg.)

XXXVII.

Pomimo ciągłego rozmyślania i umyślnego opóźnienia powrotu, pan January nie wymyślił sposobu oszczędzenia trzem swoim córom ponownego widoku „kawalera", który nie był kawalerem i rozbudzenia w ich serduszkach nadziei, o których spełnieniu się w bliższej albo dalszej przyszłości marzyć już nawet było trudno.

Nie znalazł dyplomata ratunku i musiał pod dach własny zawieźć konkurenta, nie myślącego wcale o konkurach.

Jak z tem nieswojo było panu Januaremu, mówić nawet byłoby zbytecznem.

Postanowił jednak tak rzecz urządzić, żeby trzem gracjom, które kochał serdecznie i którym radby najmniejszego niezadowolenia i rozczarowania oszczędzić, zbytecznie młodych serc nie pozakrwawiać.

— Wiesz co, panie Grzegorzu — mówił do Grzesia, gdy nazajutrz rano, wyspawszy się w wagonach, wyminęli już Tarnów i do Dębicy się zbliżali—taki to wszystko niedorzeczny obrót wzięło, że jakkolwiek szczerze cię polubiłem, byłbym wołał, żeby cię losy wcale do mojego domu nie przynosiły.

— Winy w tem mojej nie ma, łaskawy panie...— chciał się usprawiedliwiać nasz bohater.

— Ja wiem, że nie ma—przerwał mu pośpiesznie pan January—ale złe mimo to się stało...

— Radbym z całego serca naprawić to złe...

— Ba! gdyby chciał, tobyś mógł...

— Jakim sposobem, łaskawy panie?...

— Dobry sobie... mówi jakby nie wiedział... — uśmiechnął się pan Papalik. — Stajesz sobie jak sułtan pomiędzy trzema dziewuchami, którym warto dać buzi... nieprawda, warto?... co?... rzucasz chustkę na jedną... ona się rumieni i oczy spuszcza... a ojciec jej całuje cię w rękę i powiada: „Bierz ją, sułtanie, bierz... i weź także tę kiesę z dwunastoma tysiącami cekinów... Więcej nie dam... słowo honoru nie dam.... pokrzywdziłbym dwie pozostałe, które i tak są pokrzywdzone, że nie na żadną z nich padło twe sułtańskie wejrzenie."

Pan Papalik mówił to niby żartem, a Grześ serjo brał to za żart, tak dalece, że się roześmiał, co było z jego strony rodzajem mimowiednego okrucieństwa.

Na widok tego śmiechu pan January, którego twarz miała wyraz jowjalny i serdeczny, nachmurzył czoła i rzekł innym już tonem:

— Rozwód naturalnie wziąłbym na siebie... No, ale kiedy o tem słuchać nie chcesz, to zróbże przynajmniej tak, żeby po twym odjeździe nie pochorowały mi się dziewczęta.

— Szanowny panie—odpowiedział nasz bohater— jakkolwiek nie mogę przypuszczać, żeby mój odjazd miał w Wyrwankach sprawić aż tak przykre wrażenie, pragnąłbym jednakże tak postąpić, jak mi pan zechce wskazać, żeby z mojego pobytu w domu państwa nie wynikły nawet najdrobniejsze nieprzyjemne dla kogo konsekwencje. Mojem zdaniem byłoby najlepiej powiedzieć prawdę...

— A tobyś się dopiero spisał!.. niech cię nie znam! zawołał pan January—masz tęgą głowę, dałeś tego dowody, ale nie do dyplomacji, o nie!...

— Więc jakże mam się zachować?..

— Tak jakby nigdy nic nie zaszło... Bądź grzecznym, uprzejmym, jednakowym dla wszystkich... wyjeżdżając przyrzecz, że prędko wrócisz... ale nie powracaj, na miłość boską, chyba, że się rozmyślisz i postanowisz inaczej... Worek z cekinami czeka na każde twe skinienie... Potem z drogi, ztąd i zowąd, pisz od czasu do czasu, wymawiaj się żeś nie mógł przybyć, usprawiedliwiaj, wynajduj zwlekające pozory... Chyba żebyś się inaczej rozmyślił... Wtedy wystarczy króciutka depesza: „Stary Papaliku, ładuj cekiny, a sam jedź do księdza biskupa..." Co? czy nie dobry program?... hę?...

Bohater nasz ani pochwalił ani zganił, odpowiedział tylko:

— Postąpię według woli szanownego pana.

Czy pan January rzeczywiście był przekonany, iż taki program postępowania przyjąć trzeba, aby powolnie wybić córkom z głowy młodego chłopca, którego każda z nich zapewne chętnieby przyjęła, ale do którego żadna nie mogła sobie rościć praw większych niż inne, czy tylko obmyślił taki sposób rozstania się w nadziei, że stanie się to wędką, za którą nasz bohater kiedyś może chwyci — tego nie poważamy się rozstrzygać, nie tak łatwo bowiem przeniknąć najskrytsze tajniki ojcowskiego serca i głębiny głowy dyplomatycznej.

Tak rozmawiając podróżni nasi dojechali do Rzeszowa, gdzie na nich już oczekiwały konie z Wyrwanek.

Panny tymczasem w braku rycerza pamiętały o jego giermku. Klimek w Wyrwankach opływał jak pączek w maśle, jak Szanszo Pansa na Ganaszowych godach i jeżeli komu, to z pewnością nie jemu chciałoby się tę miłą siedzibę opuścić.

A co to on się przy tej sposobności każdej pannie z osobna naopowiadał o swoim panu, to miłoby było posłuchać. Panny Agata, Teresa i Eufrozyna, znały z jego relacji w najdrobniejszych szczegółach całą blisko pięcioletnią odysseę księgarską nasze-

sjalne posady komendantów kompanji frontowych, na których ciąży obowiązak ćwiczenia kadetów w służbie frontowej i zaznajamiania z dyscypliną i przepisami wojskowemi.

= *Rusk. kur.* donoszą z Petersburga, iż wszystkie ministerja literalnie zarzucone są różnemi kwestjami dotyczącemi rolnictwa, samorządu wewnętrznego i innemi, przedstawionemi do uznania rządu przez rozmaite towarzystwa i osoby prywatne.

= Rosyjskie towarzystwo żeglugi zamówiło specjalny parowóz do przewożenia nafty z Baku do Odessy; objętość oznaczono na 90,000 pudów.

= Zarząd kolei nadwiślańskiej przemyśliwa podobno nad powiększeniem liczby ajentur handlowych, których działalność już w początku istnienia wydaje pomyślne rezultaty.

= Na wykonanie robót budowlanych około przeróbki i wewnętrznego urządzenia pałacu zwanego brühlowskim, w celu pomieszczenia biur telegrafu rządowego, odbyła się w dniu onegdajszym w sali wydziału administracyjnego magistratu m. Warszawy licytacja, do której zgłosiło się 4 konkurentów. Roboty rzeczone powierzone zostały do wykonania p. Wegmajsterowi za sumę rs. 130,000, z warunkiem bezzwłocznego ich rozpoczęcia i jaknajśpieszniejszego wykończenia. Tak więc w roku przyszłym pałac brühlowski mieścić już będzie w murach swoich biura zarządu i głównej stacji rządowego telegrafu.

= Właściciele warsztatów i zakładów rzemieślniczych, za nieposyłanie terminatorów swoich do szkół rzemieślniczo-niedzielnych, bez zasługujących na uwzględnienie przyczyn, skazani zostali w liczbie 94-ch na kary pieniężne w wysokości od 30 do 180 kopiejek.

= Z polecenia władzy policyjnej ma być dopełnianą perjodyczna rewizja wag i miar u przekupniów na targach i winni używania wagi lub miary nieostęplowanej zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

= Utalentowany artysta rzeźbiarz, Marczewski, po kilkoletnim pobycie w Rzymie, przybył do Warszawy.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dziś w teatrze Wielkim „Traviata" (z p. Russel), w Rozmaitości „Nietoperze" (wznowienie), wreszcie w Małym „On ma trzy żony" (premiera).

* O Mierzwińskim, który ubiegłej niedzieli śpiewał po raz pierwszy, a onegdaj po raz drugi w koncercie Towarzystwa filharmonijnego w Petersburgu, jeden z dzienników najsurowiej sądzących tego śpiewaka w czasie zeszłorocznego pobytu w tem mieście i występów jego na scenie opery włoskiej, tak się obecnie wyraża:

„Tryumf towarzyszył każdemu ukazaniu się śpiewaka, drugiego bohatera wieczoru (artysta śpiewał razem z p. Lucca P. R).

Ani o dobrze wszystkim pamiętnym śpiewie p. Mierzwińskiego, ani o jego głosie mówić nie mamy potrzeby.

Sztuka śpiewaka od owego czasu, zdaje się jeszcze zyskała.

Wokalizacja Mierzwińskiego występuje w całej świetności w sycyljance z „Roberta", w której męski jego głos olśniewa trylami i ruladami wydobywającemi się jakby z ust jakiej znakomitej koloraturowej śpiewaczki.

Ale prócz wokalizacji, zwracają także na siebie uwagę smak i artyzm z jakiemi p. M. śpiewa tę drobnostkę.

Romanse z „Hugonotów" i „Wilhelma Tella" Mierzwiński wykonał wzorowo.

Ślicznem także było wykonanie Mizerere z „Trubadura" wespół z Lucca i chórem."

Jak się dowiadujemy dyrekcja opery włoskiej w Petersburgu zawiązała układy z Luccą i Mierzwińskim o dwa występy w sezonie obecnym.

* P. Adolfina Zimajerowa po 37-miu tryumfach w „Pierścieniu rodzinnym" w berlińskiej „Walhalli" zawarła w dniu 1-ym b. m. nową umowę z dyrekcją tegoż teatru.

Artystka nasza występować będzie odtąd na przemiany z Meinhardt w „Pierścieniu", który do Nowego Roku nie zejdzie jeszcze ze sceny.

= Z magji... czarnej i białej.

Wczorajszy pierwszy występ. p. Siedleckiego w Małym teatrze powiódł się jaknajlepiej.

Podobały się zręczne produkcje przeplatane dowcipną pogawędką, oklaskiwano szczerze eksperymenta z p. Fiorą, oraz efektowne obrazy.

Publiczności zebrało się sporo, co o dalszych występach „pierwszego polskiego prestidigitatora" zdaje się wróżyć korzystnie.

= Występy Cumberlanda.

C. Stuart Cumberland wystąpić ma dziś i jutro publicznie.

„Odgadywacz myśli" zajmie salę ratuszową i zapełni swojemi produkcjami cały, długi, wieczór.

Przedstawiony nam program zapowiada się nader zajmująco.

= Na budowę przybytku sztuki.

Urządzający wystawę szkiców, przeznaczyli na rzecz budowy gmachu dla Towarzystwa zachęty sztuk pięknych 2% od sprzedawanych biletów wejścia.

Niemniej wystawcy ustępują podobny procent od sprzedanych dzieł sztuki.

Wystawa w dniu wczorajszym zamknięta do południa, została już uporządkowaną i otwartą dla publiczności.

= Konkurencja.

Zagraniczne fabryki olejodruków w chęci walczenia o pierwszeństwo z pracownikami „częstochowskiego" pędzla, zarzuciły tak prowincjonalne jak i warszawskie stragany olejodrukami wyobrażającemi świętych.

Dalecy od złośliwości nie możemy wszakże wstrzymać się od podziwu nad nieudolnością „fabrykatów", które w porównaniu z ręcznemi bohomazami nietylko nie wygrywają, lecz nawet tracą na... trwałości.

= *Art. nad.*

Szanowny redatorze!

Jak powszechnie wiadomo, kilka fabryk tutejszych, a także i kilka osób prywatnych rozdaje obecnie ubogim pozbawionym możności zarobkowania bezpłatne obiady i inny posiłek.

Z dobrodziejstwa tego korzysta wielu ludzi, a na pochwałę ich przyznać trzeba, iż skoro tylko który z nich znajdzie jakikolwiek zarobek, wnet ustępuje swojego miejsca więcej potrzebującym...

Bądźcobądź z bezpłatnej tej strawy żyją dziś setki ludzi, z których każdy chętnie jąłby się pracy, gdyby tylko zdarzyła się do tego możność.

Czy nie byłoby dobrze, ażeby właściciele domów w Warszawie fabrykanci albo kupcy w razie okazania się choćby czasowej tylko potrzeby rąk roboczych zawiadamiali o tem bezpłatne stołownie, pomiędzy klijentami których zawsze znajdą się ochotnicy do przyjęcia jakiejbądź roboty, byleby cośkolwiek mogli zapracować.

Jest to rzecz łatwa do wykonania i wcale nie ambarasująca, a tą drogą możnaby istotnie choć w pewnej mierze przyjść z pomocą tym, którzy jej potrzebują.

Z poszanowaniem

F. K.

= Przejezdni.

Od kilku dni ruch wyjeżdżających i przyjeżdżających do Warszawy zmniejszył się do *minimum*.

Według wykazu z dnia środowego pocztami i kolejami przybyło do Warszawy zaledwie 465 osób, wyjechało zaś tylko 306.

= Nowy proceder.

W dniu onegdajszym policja przytrzymała jakiegoś człowieka z workiem na plecach.

Sądzono, że to złodziej idący z łupem.

Tymczasem w worku znaleziono paręset podków końskich mniej lub więcej zużytych.

Przytrzymany zeznał i udowodnił, że już od paru lat zajmuje się wyłącznie poszukiwaniem na ulicach i drogach podmiejskich podków zgubionych przez konie i gdy zbierze większy komplet, sprzedaje kowalom.

Zajęcie to daje mu dochód wystarczający na dosyć przyzwoite utrzymanie.

= Moda.

Najkapryśniejsza i nie bacząca na zdrowie podwładnych swoich królowa—moda, z rejestru „artykułów" na nadchodzącą zimę wykreśliła zupełnie mufki.

Delikatne więc rączki płci pięknej wystawione będą na zmianę powietrza.

Krótkie przytem salopki i wązkie na szyję *boa* uzupełniają ten system lekceważenia zdrowia, który w obecnej zimie stał się przepisem elegancji.

Dostawcy strojów damskich dla wytwornego świata postanowili widać, w poczuciu wspaniałomyślności podzielić zyski swoje z... lekarzami.

= Także kwestja.

W dniu wczorajszym p. D. udał się z jednego z hoteli tutejszych omnibusem hotelowym na dworzec kolei nadwiślańskiej.

Kiedy zdejmowano rzeczy z wierzchu omnibusu, konduktor oświadcza, że walizka p. D. została skradziona widocznie podczas drogi.

go bohatera, lepiej może w pamięci Klimka zapisaną niż w jego własnej. Przy okazji, słuchając różnych epizodów tej rzemienno-dyszlowej wędrówki, miały także możność poznania różnych przymiotów „kawalera", które w czasie krótkiego pobytu w Wyrwankach nie mogły się uwydatnić.

Słuchały tego wszystkiego bardzo ciekawie, a panna Ziunia, której jako najmłodszej niejedna płochość uchodziła, zagadnęła go nawet:

— Powiedzże nam Klimku, czy twój pan nie zakochał się kiedy?

— Mój pan sam, to chyba nie — odpowiedział rezolutnie zagadnięty—ale co się w nim różnych pań i panien kochało, to aż strach, proszę panienki... Jabym tego na palcach u obu rąk nie policzył...

Trzem gracjom rosły serduszka. Nie ma dla mężczyzny lepszej rekomendacji przed trybunałem kobiet, jak ta, że się o jego miłość inne ubiegały daremnie. Przykuć tryumfatora do swojego rydwanu, cóż to za tryumf nad tryumfy!

Czy Klimek mówił samą tylko prawdę, czy też dla przypodobania się pannom Papalikównom barwił ją trochę na różowo, tego dokumentnie nie wiemy, w każdym razie jednak własny interes kazał mu nie żałować barw upiększających, a nie ma znów dowodu, żeby giermek naszego rycerza miał być na poszepty własnego interesu głuchym zupełnie.

Pod wpływem tych opowiadań trzy gracje snuły najpiękniejsze marzenia i każdego dnia przygotowywały się na przyjęcie powracającego miłego gościa.

Nareszcie dzień ten nadszedł. Pan Papalik z Grzesiem stanęli napowrót w Wyrwankach.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Życie warszawskie.

Mieliśmy straszną klęskę—powódź.

Mieliśmy filantropijne wydawnictwa na rzecz dotkniętych powodzią—„Na pomoc!" i „Wisłę".

Obecnie, jak być powinno w doskonałej tragedji, nie brakuje już w tem wszystkiem nuty komicznej—otrzymaliśmy nowe zbiorowe wydawnictwo p. t. „Okruchy".

Kto je wydał? Komu zawdzięcza 90-ciu przeszło „autorów" pierwsze (i ostatnie!) unieśmiertelnienie?—tajemnicą jest dla ogółu. Wydawca i redaktor (nie powiedziałem spekulant) zapomniał o sobie: nigdzie nazwiska swojego nie wymienił. Pojmuję tę dbałość o własne dobro...

Inaczej sobie poczęli autorowie, których utwory nie przyjęte do wydawnictwa „Na pomoc!", zalały kilkanaście kart „Okruchów", wyprawiając już nie nad brzegami Wisły ale w bieżącej literaturze naszej formalną powódź. Czytam imiona i nazwiska, pseudonimów kilka, o których nawet p. Minkowiecki nieby powiedzieć nie umiał; raduje się dusza z tak nagłego a bujnego rozkwitu piśmiennictwa naszego, płynę, płynę po rozszalałych fluktach... A! przecie.

Apparent rari nantes in gurgite vasto!

Nareszcie! A pan co tu porabia w takiem towarzystwie, szanowny twórco kwartetów i krakowiaków? Toniesz i ty koturnowy poeto? Ach! co widzę, i nasz Jachowicz tu? Ratuj kto może?!

— Jest nas tu z dziesięciu takich!—odzywa się na przestworach potopu głosów kilka.

— Dziesięciu! Siła złego, moi panowie, na jednego. Stu powołanych a dziesięciu zaledwie wybranych!

Na jawie-ż to widzę, czy tylko mnie śni się?
Ach, panie Noskowski, ach, panie Aspisie!
Z powodzian największą wy dotknięci biedą...
Ach! i pan Grabowski wpadł jak Piłat w *credo*!
Toną też ach, toną, pytam jakiem prawem
Ludwik Niemojowski z Bełzą Stanisławem,
Nad falami sterczy, tu ręka, tam głowa:
Tonie Wicherkiewicz i pani Lejowa...

Panie A. Dobrowolski, proszę mi nie przerywać!... Hymn śpiewam kondolencyjny pańskim towarzyszom niedoli a pan mi wołasz z odmętu „Okruchów": „Zgrzytnęła w człowieku myśl niezadowolenia z siebie jak zardzewiałe zawiasy nigdy nieotwieranych podwoi!..." Jezus, Marja!

P. Zygmunt Musialek bawi się „rozpędzaniem uraganów... kwiatkiem".

P. Leopold (*Mein Leopold, mein Leopold*! *u. s. w.*) rozwodzi swoje żale przed panną Marją:

Niestety! sam taki jestem niezgrabjasz,
Że tańczyć obawiam się z tobą.
Ach! ty mnie do siebie swym czarem przywabiasz...

Na Boga! panie Chyliński, a gdzieżeś to pan spotkał ludzi „co pełzają po ziemi w egoizm porosłe"?

P. S. Baumritter pragnie:

Wyrwać co stare ze świata starego,
Zdradę i chwasty z świata wykorzenić
I świat ten bez ideałów przemienić.

Powodzenia, powodzenia!...

Ale ty p. Jaskółko, daremnie się bronisz, daremnie wołasz:

W walizce tej znajdowały się różne rzeczy wartości kilkuset rs.
Właściciel hotelu ani myśli o zapłaceniu szkody. Pan D. postanowił wystąpić z akcją sądową.

= Napastnik.
W dniu wczorajszym od Skierniewic do Warszawy, jechała w wagonie klasy II-ej pani S.
W przedziale oprócz dwóch młodych panów nikogo nie było.
Zaledwie pociąg ruszył, kiedy jeden z nich, usiadłszy naprzeciwko młodej kobiety, impertynencko patrząc jej w oczy zagadnął.
— Dlaczego pani sama podróżuje?
— A cóż to pana może obchodzić — odpowiedziapani S., zdziwiona szczególnem zapytaniem.
Odprawa ta dość stanowcza, winna była koniec położyć niegrzecznej zaczepce, lecz młody jegomość przedłużał rozmowę, naturalnie już bez odpowiedzi, w sposób tak brutalny, że nawet towarzysz musiał go wzywać do porządku.
Tak dojechano do Rudy i pani S. przesiadła się do przedziału damskiego.
Po przybyciu pociągu do Warszawy, ten sam napastnik zbliżył się na peronie do pani S i usilując ją wziąć pod rękę zobelżył cyniczną propozycją.
Na to właśnie nadszedł brat pani S. i na jedno słowo siostry, młodzieńca silnie przytrzymał.
Zdawało się, że starcie pomiędzy dwoma panami będzie nieuniknione, a kilka osób zbliżyło się ciekawie.
Jednakże pan Go., urzędnik kolejowy poprzestał na zapisaniu nazwisk (stwierdzonych paszportami) napastnika i jego towarzysza.
Dziś przeciw zuchwałemu młodzieńcowi, zostaje wniesiona skarga sądowa.

= Ostrożnie z papierosami.
Nocy wczorajszej p. R. przyszedłszy do mieszkania na Nowogrodzkiej zastał pełen pokój dymu.
Paliła się komoda, w której było pięć szuflad w części zapełnionych bielizną, w części zaś książkami, a ogień wydobywając się na zewnątrz obejmował już drzewo.
Pożar natychmiast ugaszono.
Pan R. poniósł stratę paruset rs. a nadto utracił bardzo ważne papiery familijne.
Przyczyną pożaru był niewątpliwie niedopałek papierosa, albowiem p. R. wyjmując przed wieczorem bieliznę palił papierosa i w roztargnieniu musiał cisnąć niedopałek w szufladę, a w kilka minut później wyszedł na miasto.

= Kradzieże.
Nocy wczorajszej pod nrem 34-ym na Marszałkowskiej złodzieje dostali się przez drzwi w piwnicy do składu wędlin i zabrali szynki, połcie słoniny, kiełbasy i t. p.
Nadto rozbili kassę, w której na szczęście znajdowało się tylko kilkadziesiąt rs.
Na Twardej pod nrem 51-ym okradziono sklep p. G. na 700 rs.
Na Przejazd pod nrem 13-ym skradziono bieliznę należącą do kilku lokatorów.
Wreszcie na Lesznie pod nrem 17-ym została spełnioną nader zuchwała kradzież.
Oto z podwórza fabryki wyniesiono kilkanaście centnarów miedzianych kranów, wartości 650 rs.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Aleksandra **Madeńska,** żona nadkonduktora drogi żelaznej nadwiślańskiej, opatrzona św. sakramentami, rozstała się z tym światem dnia 3-go grudnia 1884 r., przeżywszy lat 25. Pozostały w głębokim smutku mąż wraz z rodzicami i rodziną zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskiem-Przedmieściu w d. 7-ym grudnia r. b., to jest w niedzielę, o godzinie **2-ej** po południu na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —3901—

† W pierwszą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanej pamięci Franciszka **Gawłowskiego,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, dnia 9-go grudnia r. b., to jest we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała wdowa z synem zaprasza znajomych i przyjaciół. —3896

† W dniu 9-ym grudnia r. b., tj. w nadchodzący wtorek, odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie **10-ej** zrana, za duszę ś. p. Róży z hr. Łubieńskich **Sobańskiej,** w kaplicy schronienia paralityków przy ulicy Nowowiejskiej № 12, na które zarząd schronienia uprzejmie zaprasza rodzinę i licznych przyjaciół ś. p. zmarłej. —1400—

† Szanownemu duchowieństwu, oraz wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę, przy odprowadzeniu zwłok dnia 3-go b. m., najlepszego męża mego Kornelego **Gabryelskiego,** składają serdeczne podziękowanie pozostałe
—3902— **Żona i córki.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 5-go grudnia.
Minister handlu udzielił Lewartowskiemu koncesję na podjęcie wstępnych robót około budowy kolei Mszana-Radzieszów.

Wiedeń 5-go grudnia.
W komisji budżetowej rady państwa główne referaty otrzymali: Czerkawski, Smarzewski, Abrahamowicz, Hausner i Gniewosz.

Wiedeń 5-go grudnia.
Wiener Abendpost podaje wykaz przychodów podatkowych od początku roku do końca września r. b. Ogólny przychód z podatków bezpośrednich wynosił 70,830,763 złr., czyli o 1,282,597 więcej niż w roku zeszłym. Przychód z podatków pośrednich wyniósł 13,228,955, czyli o 5,405,767 złr. więcej niż w roku ubiegłym.

Budapeszt 5-go grudnia.
Cesarz zatwierdził wybór Szlachtowskiego na prezydenta miasta Krakowa.

Budapeszt 5-go grudnia.
Cesarz Franciszek Józef przyjmował wczoraj w zamku królewskim deputację sejmu galicyjskiego, która przybyła złożyć podziękowanie za hojną pomoc dla powodzian galicyjskich. Na przemowę marszałka Zyblikiewicza odpowiedział monarcha nader życzliwie, zapewniając, że sprawę regulacji rzek galicyjskich rząd rozważy z szczególną troskliwością.

Berlin 5-go grudnia.
W parlamencie utworzył się klub gospodarczy dla popierania ceł ochronnych, na podobieństwo tego jaki w r. 1879-ym przeprowadził ochronną taryfę cłową. Wstąpiło do niego 180 członków ze stronnictwa zachowawczego i z centrum. Na przewodniczącego obrany został Schorlemer Alst. Utworzono trzy osobne komisje dla sprawy bimetalizmu, ceł zbożowych i przemysłowych.

Bern 5-go grudnia.
Rada związkowa szwajcarska wybrała na rok 1885-ty prezydentem związku radykalistę Schenka, wiceprezydentem radykalistę Deucher'a, obu dawnych członków rady.

Bukareszt 5-go grudnia.
Gabinet podał się do dymisji.

Petersburg 5-go grudnia.
Instytut dróg i komunikacyj obchodził w dniu dzisiejszym 70-letni jubileusz swego istnienia. Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo odprawione w sali konferencyjnej, gdzie ustawiono biust Cesarza Aleksandra I-go ozdobiony kwiatami. Obchód zakończył obiad w klubie inżenierów komunikacyj. W nabożeństwie i obiedzie przyjmowali udział towarzysz ministra komunikacyj, p. Hubenet i urzędnicy ministerjum.

Odessa 5-go grudnia.
Wskutek braku ładunków zbożowych i popytu na zboże z zagranicy, frachty na Londyn uległy zniżce do 19 szyllingów.

Lwów 5-go grudnia
Dzisiaj z powodu straszliwej burzy wykoleił się pod stacją Pełkinie pociąg pośpieszny kolei Karola Ludwika. Lokomotywa i wagony bagażowe doznały znacznych uszkodzeń. Palacz jest ranny. Ogólne spóźnienie pociągów.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 5-go grudnia, godzina 6 m in. 15 po południu.
Usposobienie ciągle bardzo mocne. Giełda mocno ożywiona. Obroty znaczne. Wartości spekulacyjne wyżej. Akcje kredytowe zyskały znowu 3 marki. Udziały dyskontowo-komandytowe również w zwyżce. Wartości bankowe także chętnych miały nabywców i szybko posuwały się w górę—pomiędzy niemi i warszawskie tak akcje banku handlowego jak i dyskontowego znaczne zwyżki zyskały. Wartości kolejowe w ogóle bardzo mocno z powodu korzystnych wykazów miesięcznych. Na polu rent obcych dla których nawet w ogóle usposobienie panowało bardzo przyjaźne, rosyjskie przodowały. Wszystkie podniosły się w kursie. Ruble również znacznie wyżej. Żyto w towarze gotowym o 75 f. taniej, na dostawę bez zmiany.

Berlin 5-go grudnia, godz. 5 m. 5 po południu (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjsk. w tranz. natych.	214.10
Weksle na Warszawę	213.40
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	213.10
Weksle na Petersburg długoterminowe	210.80
Bilety banku rosyjskiego na dostawę .	213.75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	64.—
Akcje kredytowe	514.—
Listy zastawne serja I-sza	64.—
Weksle na Londyn krótkoter.	—.—
„ „ długoterminowe . .	—.—
Żyto z dostawą na jesień	140.50
Żyto na wiosnę	139.75

Petersburg 5-go grudnia, godz. 7 minut 5 wieczorem.

Weksle na Londyn	$25^{1}/_{4}$ $^{3}/_{8}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji . .	$220^{1}/_{2}$
„ „ II-ej emisji . .	$208^{1}/_{2}$
Półimperjały	7.80

Zaiste wytłumaczyć sobie trudno powody tak wielkiej, stałej i żywej zwyżki kursowej, jaką cieszą się w obecnej chwili ruble w Berlinie. Doszły już one do wysokości od lat czterech niebywałej. Dziś zwyżka

---

Nie wnikaj gwałtem w biedną moją duszę!

Weź do serca, dziecię drogie, aforyzm p. Wacława R.:

> Podwójnie daje, kto daje odrazu,
> Cośkolwiek daje, kto odmawia zrazu,

a ręczę, iż w przyszłości nie będziesz tak okrutną... dla siebie.

Czerpię pełną dłonią— istna uczta.

> Dawniej gdyś spożył faseczkę bigosu.
> Wnet ci zabrakło oddechu i głosu,
> Dzisiaj choć suto stoły zastawiają
> Cały dzień kiszki w brzuchu marsza grają.
> *Adam Kozierski.*

Jakbym słyszał: Tra, tra, tra, tra, traderi-dera-ra...

Co dokazuje p. K. S. Wojciechowski, to i w głowie się nie mieści.

Spalił dąb i... Gdybyż poprzestał na tem! Ale gdzież tam.

> A ja wybladły. namiętny i drżący
> Porwałem popiół z ogniska żarzący,
> Grzejąc nim serce..

Wolę już p. Edwarda Wrońskiego:

> Na straży cnót zawsze stój,
> Człeka nigdy się nie bój,
> Gdy uczciwy to go znaj,
> A łotrzyka omijaj itd. itd.

Uf!!... Spełnijmy czarę. Oto aforyzm: „Na mocy udowodnionej solidarności między sprawiedliwością w czynach ludzkich i temiż wytworzoną użytecznością powszechną, możemy przez analogję wyprowadzić wniosek, iż za pomocą udoskonalenia przez umiarkowanie natury ludzkiej, robimy tem samem umysł nasz zdolniejszym do powzięcia pomysłów wszechświatowej użyteczności". Podpisano: Zdzisław Korzybski.

Patrzę—lasem wykrzykników nastrzępione wszędy wiersze, zatytułowane „Na pomoc", a różniące się między sobą jedynie tylko kształtem czcionek.

Ach!

> Powódź to klęska, a nie żadne śmiechy...

utrzymuje zupełnie na serjo p. Józef Waśniewski, a stokroć tragiczniej jeszcze zapatruje się na tę sprawę p. *M—a*.

Dreszcze po prostu przechodzą, gdy się to czyta:

> O szalona, spieniona, ty wściekła.
> Dzika matko rozpaczy, śnie piekła
> Falo! wnuko czarcich cór,
> Rozbójnico z gór i chmur!
> Dokąd bieżysz
> Z biesich leż?
> Paszczę szczerzysz,
> Czego chcesz?

Nie!—jak na mnie ta fala „wyszczerzyła swoją paszczę", takem zemknął..

A teraz pytam, co za cel podobnego wydawnictwa? *Wywołać skandal i wyzyskać go w celach spekulacyjnych?*—przynajmniej tak sądzić można z wielkiej liczby ogłoszeń „zdobiących" sławetne „Okruchy".

Po co w takim razie było wciągać w grę nazwiska kilku osób zajmujących istotne stanowiska w literaturze i sztuce?

Spodziewać się od nich należy rychłego protestu lub wyjaśnienia, a pp. inserujących żałować, iż dali się schwytać na... „okruchy", których każdy jako tako nakarmiony, choćby w elementarnej szkole, czytać nie będzie...

Stenio.

wyniesi 40 fenigów w kursie tranzakcyj kasowych i 75 f. w kursie tranzakcyj końcomiesięcznych. Przytem wszystkie renty, pożyczki i papiery procentowe równie podniosły się w kursie. Przypisują to jedni poprostu spekulacji inni upatrują bliskie spekulacje finansowe, któreby to usposobienie i ten kierunek działalności usprawiedliwiały. Giełda warszawska wczoraj bardzo powolna w obniżce walut obcych, która naprawdę dopiero po notowaniach się rozwinęła, dziś zapewne pod wpływem tych korzystnych kursów podąży dalej i raźniej na tej drodze, tembardziej jeżeli jeszcze i szacowania poranne będą również obiecujące. Kursa dnia poprzedniego były: 213.70, 213, 511, 141.25, 139.75.

J. Wl.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego d. 5-go grudnia r. 1884.

Dowozy, jak zwykle w piątek, szczupłe i z drugiej strony kupujących mało.

Deszcz, jaki w nocy padał, odstręczał tych kupujących, którzy nabyć koniecznie nie musieli—gdyż spodziewali się znaleść wilgotne dowiezione zboże.

Pszenicy wystawiono do sprzedaży około 150 zaledwie korcy w gatunkach dobrych średnich i wyborowych.

Szczególniej dobra średnia miała chętnych nabywców i płacono za nią 6.25, 6.30, a nawet 6.50 za lepszą—z fur.

Prawie wyborowa 6.70 osiągała.

Żyta około 200 korcy w dobrych i wyborowych gatunkach również tylko z fur sprzedawano.

Za wyborowe 5.15, 5.25 aż do 5.35 płacono.

Partja nawet jedna mała osiągnęła 5.40, lecz ceny tej za normalną poczytywać nie można.

Na kolei w magazynach tranzytowych kupić zdołano partyjkę na wywóz po 5.10 *netto*.

Około 30 korcy jęczmienia po 4.50 rozprzedać zdołano.

Grochu również niewielka partja 40 korcy z fur po 5.77½, oddaną została.

Owies drogi 3.30—3.45 za korzec płacono. Sprzedano 200 korcy.

Siana i słomy, jak na dzień piątkowy, mało.

Płacono 40—55 kop. za pud siana, 22½—25 kop. za pud słomy.

J. Wl.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Dowóz bydła rogatego był i w tym tygodniu równie obfity jak w poprzednich.

Bydła stepowego dostawiono 1,805 sztuk, krajowego bydła 150. Pokup bardzo dobry również. Rzeźnicy warszawscy kupili bydła stepowego 1,454 sztuk, na prowincję rozkupiono resztę. Cena niezmieniona. Mięsa wołowego bitego dowóz równie znaczny 3,884 pudów. Cena 13—15 kop. za funt mięsa wyborowego, 12—13 kop. za funt rosołowego. Polędwica 22½ do 25 kop.

Funt łoju 15 kop. Cynadry 22½—25 kop., flak 1 rs., ozór 1 rs., cztery nogi 90 kop.

Cieląt trochę więcej — ogółem 560 sztuk. niemniej jednak cielęcina ciągle droga. Dyszek 18, inne części 15—17, móżdżek 15, cztery nóżki 20 kop.

Baranów około 550 sztuk przy cenie zwykłej.

Baraniny 392 pudów dowieziono. Cena baraniny 14—15 k., inne części 10—12 kop. za funt.

Wieprzów 2,300 sztuk różnej wielkości i wypasienia. Cena niezmieniona. Wieprzowina od szynki 13—14, boczek 14, schab 17 kop. za funt.

Słonina 20, sadło 22½ kop. Szynka w całości po 25, w detalu 50 kop. za funt. Kiełbasa 20—24 kop. za funt.

Chleb i bułki bez zmiany.

Mąka krupczatka 5½—7 kop. za funt. Kasza krajowa perłowa 12 kop. kwarta, zagraniczna 15—30, orkiszowa 10—12, gryczana 7½, jaglana 6½, krakowska 10, ryż 9, 12 i 18 kop. kop. za funt. Groch okrągły 5—8 kop. kwarta.

Drożdże 45 kop. funt.

Drób, którego stosunkowo nie było wiele, dosyć był jednak tani. Indory do karmienia 2.50 do 3 rs., indyczki 2 rs. Perliczki 75—100, kury i koguty 45—80, pulardy i kapłony 100, kurczęta tegoroczne 45—50 kop. sztuka.

Jaja 1.50 kopa.

Zwierzyny nie wiele. Sarna 10—15 rs., zając 90 do 1.50 k. Kuropatwy 100 kop. para, jarząbki 1.20, kwiczoły 20 kop. para, cietrzew 1 rs. Drobne ptaszki po 10 kop. sztuka.

Ryby niezbyt drogie. Szczupaka żywego funt 27½ kop., lina i karpia 25 kop; śnięte sandacze, karasie i szczupaki 15 kop. za funt.

Śledzie 1 kop. do 7½ sztuka, minogi 2—3 kop. sztuka.

Wyzina solona 39, łosoś wędzony 65 kop. za funt. Kawior 2.50 do 3 rs. funt.

Nabiału mało bardzo dowieziono, dlatego też był drogi. Masło bez soli 37½ do 50 kop., solone 37½ kop. funt. Śmietana 37½ do 45 kop. kwarta, śmietanka 20—30 kop., mleko 7 do 10 kop. kwarta.

Twaróg 10—12 kop., ser krakowski 13 kop. funt, ronikierowski 20 kop., na sposób szwajcarski 25, prawdziwy szwajcarski 75 kop. funt.

Rozmaite artykuły do potraw postnych w obecnym czasie jako w adwencie są poszukiwane i droższe.

Grzyby 50—80 kop. funt. Olej do jedzenie 48 kop. kwarta; miód 30 kop., powidła 16 do 20. mak szary 20, biały 25 kop. kwarta. Rodzynki bez pestek 25 kop. funt, migdały 50—60. Makaron włoski 15—17 kop.

Z owoców: jabłka 7½—15 kop. funt. Winogrona 25—30, daktyle 35, orzechy tureckie 20, włoskie 25 kop. kopa, laskowe 15 kop. kwarta.

J. Wl.

TABELA

Listów Zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy, wylosowanych w dniu 19 listopada (1 grudnia) 1884 roku.

Listy Zastawne Serji I-ej.

Listy Zastawne 1000 rublowe.

95 117 175 207 464 492 579 599 632 642 652 783 827 900 949 1201 209 215 265 293 410 496 518 659 668 712 734 760 893 916 968 973 2074 085 123 190 247 370 371 415 419 441 571 678 897 961 3042 051 053 083 138 165 175

Listy Zastawne 500 rublowe.

5047 060 131 238 239 240 255 279 298 397 494 556 847 856 926 6009 049 115 247 334 370 451 477 556 590 647 657 696 747 749 759 900 7004 028 177 247 291 417 504 553 562 573 637 651 657 768 834 983 8037 096 131 183 276 312 325 534 536 581 706 788 790 796 890 958 983 9033 051 074 096 202 366 570 696.

Listy Zastawne 250 rublowe.

15041 074 315 348 415 444 485 591 614 715 728 765 831 855 933 958 960 16028 113 169 179 207 234 250 326 356 380 763 799 845 953 17188 224 322 343 375 385 423 478 528 575 629 733 887 895 940 18101 129 148 238 313 336 382 466 577 640 649 746 751 754 821 840 909 924 958 19067 108 150 446 453 454 614 630 871 20138 139 151 229 362 525 532 566 653 729 893 896 21014 085 110 189

Listy Zastawne 100 rublowe.

27015 024 069 110 123 293 346 352 395 598 640 800 852 28076 085 166 212 262 263 265 308 309 315 350 399 417 419 479 494 695 923 933 29006 011 085 187 226 245 246 289 369 381 470 488 514 518 550 555 575 614 639 755 824 30025 095 122 128 165 243 325 336 400 461 462 625 808 872 890 956 31010 029 216 217 391 431 522 665 756 793 828 943 32027 163 204 422 689 787 794 798 802 831 853 940 946 958 33003 078 106 182 228 314 320 322 439 445 655 710 746 850 882 942 965 34005 023 039 153 279 307 653.

Listy Zastawne Serji II-ej.

Listy Zastawne 1000 rublowe.

40030 040 075 192 356 396 412 421 626 706 803 884 41004 074 158 181 322 333 371 572 677 805 848 996 42002 021 094 268 321 339 361 504 514 562 589 605 679 758 828 878 43019 158 168 204 291 329 366 428 468 501 516 592 738 796 945 44071 243 331 353 438 470 559 668 669 671 678 766 864.

Listy Zastawne 500 rublowe.

45042 117 172 180 195 209 261 286 302 361 455 576 624 665 741 926 970 46012 265 332 350 589 604 667 705 713 745 786 913 972 980 47256 308 334 341 346 449 809 873 954 984 986 48032 123 216 287 366 492 611 617 643 706 717 741 773 845 49019 078.

Listy Zastawne 250 rublowe.

55032 071 123 143 484 496 581 615 740 849 986 56009 115 224 231 325 326 384 432 554 733 734 836 917 973 57061 065 127 211 287 288 453 498 579 596 648 795 819 898 930 58064 065 167 178 222 323 633 689 724 784 940 59011 046 229 265 329 336 354.

Listy Zastawne 100 rublowe.

67207 249 335 362 456 618 734 768 778 881 949 6806 086 140 148 325 347 371 403 428 431 448 658 866 888 960 69057 095 127 203 385 421 481 539 584 617 730 787 864 891 899 912 970 978 990 70162 169 230 301 307 313 339 414 571 634 701 782 71058 073 253 328 364 420 497.

Listy Zastawne Serji III-ej.

Listy Zastawne 1000 rublowe.

80025 171 224 258 384 406 506 544 614 707 893 944 958 81032 034 037 153 212 289 341 405 482 511 528 574 764 923 988 82003 288 4[illegible]3 511 532 677 736 740 772 842 94[illegible] 83048 160 217 291 329 461 519 566 663 701 810 991 84022 166 208 396 567 622 766 841 871 85059 116 193 21[illegible] 259 575 594 664 784 911 978 110618 757 763 837 111021 142 223 266 301 462 517 734 746 785 852 865 911 916 112023 145 209 223 313 389 568 572 582 612 746 839 879.

Listy Zastawne 500 rublowe.

86046 056 062 065 298 349 365 471 571 580 673 812 966 87073 373 506 526 539 663 797 802 803 831 832 879 949 969 88056 082 117 171 235 473 709 737 937 89027 044 063 097 280 472 62[illegible] 832 911 942 90389 417 446 510 574 594 716 733 983 91003 049 164 193 215 348 374 597 602 624 832 887.

Listy Zastawne 250 rublowe.

92089 094 096 147 178 395 415 457 468 630 658 752 842 892 915 941 963 973 93098 112 252 287 499 668 701 860 872 94017 026 088 093 226 233 304 420 565 678 820 862 95047 105 116 367 416 427 504 527 556 794 795 856 96058 069 332 383 659 671 804 866 875 953 97321 397 415 601 909 938 98019 062 106 135 367 378 430 98531 561 705 870 914 947 953 99075 099 216 464 588 665 696

Listy Zastawne 100 rublowe.

100306 314 335 578 597 659 704 774 885 101031 102 480 523 645 700 787 806 815 835 841 868 942 102122 140 290 355 363 717 777 792 793 899 942 103063 216 373 526 542 578 628 640 673 679 858 944 976 104019 173 204 284 288 337 652 681 712 731 796 817 883 105210 291 298 379 383 451 458 500 514 568 587 669 710 785 826 106081 085 198 225 440 454 928 107120 204 213 244 476 644 680 763 959 108000 230 280 301 398 521 798 947 963

Listy Zastawne Serji IV-ej.

Listy Zastawne 1000 rublowe.

200053 740 874 201881 202181 305 393 416 431 514 735

Listy Zastawne 500 rublowe.

210131 304 361 543 548 765 793 211280 494 712 212300 672.

Listy Zastawne 250 rublowe.

220168 762 775 221032 053 348 575 880 222134 444

Listy Zastawne 100 rublowe.

230026 179 408 547 634 231189 513 232437 462 549 627 233012 376.

(Dok. nast.).

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI.	Odchodzą godziny	Odchodzą minuty	Przychodzą godziny	Przychodzą minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	8	50 rano	—	—
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wie

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Peatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 24 Ноября (6 Декабря) 1884 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski—Wydawca Gustaw Gebethner.